

Poroszenko i Tusk mówili o wspólnej brygadzie bojowej

15 lipca 2014

Prezydent Ukrainy Petro Poroszenko i premier Polski Donald Tusk odbyli rozmowę telefoniczną, podczas której omówili m.in. utworzenie polsko-litewsko-ukraińskiej brygady – poinformowało w poniedziałek biuro prasowe prezydenta Ukrainy. Na początku czerwca pełniący obowiązki szefa Ministerstwa Obrony Ukrainy Michaił Kowal oświadczył, że Ukraina, Polska i Litwa porozumiały się w sprawie utworzenia wspólnej brygady bojowej. Ponadto Poroszenko zaproponował Polsce przyłączenie się do programu tworzenia miejsc pracy na opuszczonych przez powstańców terytoriach Donbasu.

Wicepremier proklamowanej w trybie jednostronnym Donieckiej Republiki Ludowej Andriej Purgin oświadczył, że w nocy z 13 na 14 lipca Donieck znów został ostrzelany przez artylerię. Ponadto, władze DRL poinformowały o masowym poddaniu się ukraińskich żołnierzy. Przedstawiciele ukraińskiego resortu wojskowego na razie nie skomentowali tych informacji.

Walki na południowym wschodzie Ukrainy weszły w aktywną fazę. Według danych ruchu oporu proklamowanej w trybie jednostronnym Ługańskiej Republiki Ludowej, zaciekle walki trwają w rejonie lotniska w Ługańsku. Administracja prezydenta Petra Poroszenki poinformowała, że do lotniska wojskowi dotarli podczas zaciekłych walk i starć z opozycją. Jednocześnie przedstawiciele ruchu oporu twierdzą, że potrafili zająć lotnisko. „Trwa zaciekły ostrzał. Stosowane jest lotnictwo i grupy wywiadowczo-dywersyjne. Lotnisko jest nasze” – twierdzi ruch oporu.

Dzielnice mieszkaniowe w Ługańsku znów zostały ostrzelane. Powstańcy poinformowali, że ukraińskie wojska rządowe użyły moździerzów i wyrzutni rakiet „Grad”. Prawdopodobnie, ogień był

prorowadzony od strony Aleksandrowska. Nad Ługańską dzielnicą Mirnyj unoszą się kłęby dymu. Podczas ostrzału ucierpiała kawiarnia i parking samochodowy. Pojawiły się doniesienia o co najmniej jednej ofierze śmiertelnej. W mieście wyją syreny. Na miejsce tragedii wyjechali pracownicy MSN.

Nieznani sprawcy wysadzili w powietrze jeszcze jeden most, tym razem przez rzekę Ajdar w obwodzie Ługańskim. W obwodzie donieckim i Ługańskim ciągle słychać wybuchy, w tym na transporcie. W ubiegłym tygodniu został wysadzony most kolejowy z pociągami transportowym w rejonie miejscowości Nowobachmutowka, most kolejowy przez rzekę Ciepła w obwodzie Ługańskim na Ukrainie oraz wiadukt nad torami kolejowymi na trasie Kijów-Charków-Dołżanski niedaleko wioski Rota.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Ukrainy potwierdziło, że w strefie operacji specjalnej, realizowanej przez kijowskie władze na wschodzie kraju, został zestrzelony samolot wojskowo-transportowy An-26, z którym dzisiaj stracono łączność. Minister obrony Ukrainy Walerij Geletej w raporcie dla prezydenta Petra Poroszenki podkreślił, że „samolot został strącony przez mocną broń rakietową, użytą prawdopodobnie z terytorium FR”. W opublikowanym na stronie prezydenta komunikacie czytamy, że obecnie trwa operacja poszukiwawczo-ratunkowa, której celem jest przewiezienie załogi samolotu Sił Powietrznych na terytorium, kontrolowane przez ukraińskie siły zbrojne.

13 lipca jedna osoba zginęła, dwie zostały ranne w wyniku uderzenia pocisku, wystrzelonego ze strony Ukrainy, w dom mieszkalny w mieście Donieck w obwodzie rostowskim. Według doniesień gubernatora obwodu rostowskiego Wadima Artiomowa, na terytorium miasta ze strony Ukrainy łącznie trafiło siedem pocisków. Zaciekle walki toczą się w rejonie osad Urało-Kaukaz, Poreczje i Gonczarówka w obwodzie Ługańskim, a także w rejonie przejścia granicznego Izwarino niedaleko Krasnodona. Ukraińskie lotnictwo regularnie ostrzeliwuje z artylerii i lotnictwa Gorłówkę w obwodzie donieckim i sąsiednią

miejsowość Golmowski, gdzie skupione są znaczne siły ruchu oporu.

Komitet Śledczy Rosji domaga się udostępnienia zdjęć satelitarnych, żeby ustalić sprawców ataku na Donieck w obwodzie rostowskim, a także trajektorię lotu pocisków. Zgodnie ze słowami oficjalnego przedstawiciela Komitetu Śledczego, pozwoli to na określenie konkretnych dowódców, którzy wydali rozkaz ostrzelania rosyjskiego terytorium, w wyniku którego zginął rosyjski obywatel. 13 lipca ukraińskie wojska rządowe wystrzeliły co najmniej siedem pocisków w kierunku miasta Donieck w obwodzie rostowskim. Zginął mężczyzna, a kobieta jest w ciężkim stanie.

Moskwa rozpatruje możliwość zadania „odwetowych ataków punktowych” na ukraińskie terytorium – poinformowała gazeta Kommersant, powołując się na bliskie Kremlowi źródła. „Nasza cierpliwość ma granice” – cytuje periodyk informatora, podkreślając, że „chodzi nie o zakrojoną na dużą skalę akcję, lecz wyjątkowo o celowe poszczególne ataki na pozycje, z których ostrzeliwane jest rosyjskie terytorium”. W niedzielę wystrzelony z terytorium Ukrainy pocisk trafił w dom mieszkalny w Doniecku w obwodzie rostowskim. W wyniku ostrzału zginął mężczyzna, jedna kobieta doznała ciężkich obrażeń.

Rzecznik prasowy prezydenta Rosji Dmitrij Pieskow oświadczył w wywiadzie dla agencji Bloomberg, że Moskwa nie zamierza zaatakować Ukrainy w odpowiedzi na ostrzały rakietowe obwodu rostowskiego. Pieskow nazwał te doniesienia nonsensem, podkreślając, że Rosja wyklucza taki wariant rozwoju wydarzeń.

W Zaporozżu zatrzymano grupę uformowaną przez rosyjskie służby specjalne. W mieście w południowo-wschodniej części Ukrainy planowany był zamach terrorystyczny. Miał być tam realizowany scenariusz z Donbasu. Wysadzona miała być agencja informacyjna, przygotowywano również zamach na działacza Majdanu – podaje portal kresy24.pl. Służba Bezpieczeństwa Ukrainy w nocy z 13 na 14 lipca zatrzymała grupę, która

utworzona została przez Rosyjskie służby specjalne. Dowodził nią mężczyzna posiadający podwójne obywatelstwo, urodził on się w Zaporozżu. „Nie ukrywał, że działał na zlecenie Rosji” – pisze kresy24.pl. Przy terrorystach znaleziono materiały wybuchowe. Jak informuje portal mieli oni zdestabilizować sytuację w regionie poprzez realizację „scenariusza Donbas”. Według ustaleń SBU dywersanci planowali podłożenie materiałów wybuchowych pod jedno z biur agencji informacyjnych na Zaporozżu, później wysadzenie go. Była również mowa o zamachu na lokalnego aktywistę Majdanu.

Liczba obywateli Ukrainy, przebywających w obwodzie rostowskim od początku czerwca, przekroczyła 30 tys. osób – podaje Ministerstwo Spraw Nadzwyczajnych Rosji. Od początku czerwca napływ uchodźców z Ukrainy do Rosji znacznie się zwiększył. Tylko w ciągu ostatnich 24 godzin na terenie samorządów terytorialnych zostało rozmieszczonych 1668 osób, w tym 520 dzieci. Uchodźcy nadal są przewożeni z obwodu rostowskiego do innych regionów kraju.

130 tysięcy Ukrainek i Ukraińców poprosiło o azyl polityczny w Rosji. Takie dane przekazała Federalna Służba Migracyjna Federacji Rosyjskiej. Dotyczą one ostatnich kilku miesięcy. Jak dodają rosyjscy urzędnicy, w tych dniach zostało złożonych 30 tysięcy wniosków. Rosyjsko-ukraińską granicę przekraczają mieszkańcy obwodów donieckiego i ługańskiego. Ponad 90 procent uchodźców to kobiety i dzieci. Mężczyźni pozostali na Ukrainie, walcząc w oddziałach separatystów albo pilnując dobytku. Łącznie od początku roku rosyjsko-ukraińską granicę przekroczyło blisko pół miliona Ukrainek i Ukraińców. Część z nich jednak nie prosi o azyl ani nie stara się o pomoc rosyjskich władz. Jak sami twierdzą, próbują przeczekać trudny okres w gościnie u swoich krewnych lub znajomych.

Sytuacja uchodźców z Ukrainy coraz bardziej przyciąga uwagę społeczności międzynarodowej. Po wizycie delegacji Organizacji Narodów Zjednoczonych w Rostowie, gdzie wysocy rangą urzędnicy odwiedzili jeden z rozbitych tutaj obozów dla uchodźców z

obwodu donieckiego, przedstawiciel Wysokiego Komisarza do spraw Uchodźców Bais Wack-Voya, przyznał w końcu, że Ukraińcy, z którymi rozmawiał w Rosji, nie są tylko „turystami”, jak twierdzą niektórzy zagraniczni politycy. Dziesiątki tysięcy ludzi, w większości kobiety i dzieci, dosłownie uciekało przed kulami, odłamkami, chaosem i morderstwami. Jednak wydaje się, że ludzie ci nie mogą liczyć na realną pomoc ze strony Organizacji Narodów Zjednoczonych, nawet w takiej sprawie jak organizacja korytarza humanitarnego. Tym bardziej nie można mówić o podjęciu zdecydowanych działań, które mogłyby wpłynąć na władze Kijowa w celu zatrzymania rozlewu krwi. Fala uchodźców ze wschodu Ukrainy w czerwcu i lipcu dramatycznie wzrosła. Spowodowane to jest trwającymi operacjami pacyfikacyjnymi bojowników z Kijowa, skierowanymi przeciwko zwolennikom niepodległości wschodnich regionów. Większość ludzi, których życie w ich własnym kraju jest rzeczywiście zagrożone, kieruje się do Rosji – w sześciu regionach w związku z napływem uchodźców ogłoszono stan wyjątkowy.

Gwałtownie wzrosła również liczba ukraińskich imigrantów, udających się do państw Unii Europejskiej. Od czasu zmiany władzy w Kijowie liczba ta wzrosła od 8 do 10 razy. Te informacje znalazły się w raporcie Europejskiego Urzędu Wsparcia w dziedzinie Azylu (EASO – European Asylum Support Office). W okresie od marca do maja w 28 krajach Unii Europejskiej, a także Szwajcarii i Norwegii o status uchodźcy wystąpiło ponad dwa tysiące osób. Szczególnie dramatyczna sytuacja może wystąpić w Polsce – twierdzi wiceprzewodniczący rosyjskiego Centrum Komunikacji Strategicznych Dmitrij Abzałow. „W przypadku dalszego pogarszania się sytuacji na Ukrainie, większość migrantów może udać się do sąsiedniej Polski. Po pierwsze, kraj ten bezpośrednio graniczy z Ukrainą. Warszawa aktywnie wspiera Kijów. A poza tym, to właśnie Polska jest najbardziej narażona na możliwy wzrost fali migracyjnej.”

„Głos Rosji” postanowił zapoznać się z konkretnymi liczbami z pierwszej ręki, w związku z tym skontaktował się z Biurem do

Spraw Cudzoziemców w Polsce. Na pytania naszego korespondenta w rozmowie telefonicznej odpowiedziała rzeczniczka prasowa tego urzędu – Ewa Piechota. „Jeśli porównamy tegoroczne dane z wynikami z lat poprzednich, to rzeczywiście, możemy mówić o znacznym wzroście liczby wniosków od obywateli Ukrainy o nadanie statusu uchodźcy. W ciągu ostatnich dziesięciu lat takich wniosków było od 40 do 90 rocznie. Od początku 2014 roku do chwili obecnej zwróciło się do nas w tej sprawie już 887 osób. Miesięczne statystyki pokazują, że większość wniosków wpłynęła pod koniec lutego – na początku marca, oraz w maju. W lipcu liczba wniosków praktycznie codziennie zwiększa się w granicach dwudziestu. Jeśli przeanalizować geografię regionów, które chcą opuścić obywatele Ukrainy, to staramy się raczej mówić w tym kontekście o narodowości wnioskodawców. 86 procent to Ukraińcy, 10 procent identyfikuje się jako Tatarzy, pozostałe 4 procenty – przedstawiciele różnych narodowości: Rosjanie, Ormianie, Azerowie, a nawet Koreańczycy. Wszystkie wnioski o nadanie statusu uchodźcy, wpływające do nas z Ukrainy, dzielimy na kategorie. Mamy tak zwany „profil Euromajdanu”, „profil krymski”. Ponadto, wpływają do nas wnioski obywateli wschodnich i południowych obwodów Ukrainy. Jeszcze jedna kategoria, którą można nazwać „gospodarczą” – są to ludzie, którzy przebywali w Polsce wielokrotnie, pracują lub studiują tutaj na uczelniach wyższych. Ze względu na niestabilną sytuację na Ukrainie, chcieliby osiedlić się w Polsce. W podejmowaniu decyzji o przyznaniu statusu uchodźcy decydujące znaczenie ma indywidualna sytuacja wnioskodawcy. Rozpatrując każdy przypadek, należy rozważyć możliwość przesiedlenia tych ludzi w obrębie ich własnego kraju, do innego regionu, miasta, w którym mogliby żyć bezpiecznie. Jesteśmy gotowi na napływ nowych uchodźców z dowolnego kraju, ponieważ zjawisko to jest jedną z cech charakterystycznych dla dzisiejszego świata. W zeszłym roku otrzymaliśmy 15 tysięcy wniosków o nadanie statusu uchodźcy od ludzi z różnych krajów, o najróżniejszych narodowościach. Obecny wzrost wniosków z Ukrainy jest na pewno znaczący, ale liczba „887” nas nie przeraża. Mamy nadzieję na

pozytywny rozwój sytuacji w sąsiednim kraju, ale bierzemy pod uwagę również najgorszy scenariusz: organizujemy nowe miejsca w ośrodkach dla uchodźców, w razie potrzeby będziemy dostosowywać dla nich domy wypoczynkowe, sanatoria, tworzyć nowe obozy.”

Liczba obywateli Ukrainy, którzy poprosili o azyl w Polsce w 2014 roku, zwiększyła się 40-krotnie w porównaniu z rokiem ubiegłym. Jednak ani jednemu Ukraińcowi w tym roku nie przyznano statusu uchodźcy – poinformowała agencji RIA Novosti rzecznik prasowa Urzędu do Spraw Cudzoziemców Ewa Piechota. Według danych Urzędu do Spraw Cudzoziemców, w 2010 roku o status uchodźcy w Polsce starało się 45 obywateli Ukrainy, w 2011 – 67, w 2012 – 72, w 2013 – 46, a w 2014 (od 1 stycznia do teraz) – 908. Wśród obcokrajowców, starających się o status uchodźcy w Polsce, obywatele Ukrainy w tym roku zajmują drugie miejsce.

Autorstwo: redakcja GR (akapity 1-10, 12, 17), Galina Awdiejewa (14-16), mg (11), jkl (13)

Źródła: [Głos Rosji](#), [Niezależna.pl](#), [Lewica.pl](#)